

ZDZISŁAW KUDELSKI ur. 1957; Jelenia Góra

Tytuł fragmentu relacji	Był fantastycznym trybunem ludowym
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Kudelski Zdzisław (1957-), Miłosz w Lublinie, Wałęsa Lech (1943-), Miłosz Czesław (1911-2004), doktorat dla Miłosza, honoris causa, spotkanie na dziedzińcu, spotkanie w bibliotece

Był fantastycznym trybunem ludowym

Pamiętam taką sytuację przed biblioteką [KUL], kiedy wejście było otoczone przez osoby - zdaje się, że harcerze z tego szerepu „Zawiszaków”. Chyba Krzysztof Stanowski bodajże był tam razem z nimi jako harcmistrz. Tworzyli taki szpaler, przez który Miłosz był wprowadzany.

Pamiętam jeszcze niektóre sceny ze spotkania następnego dnia, kiedy na dziedzińcu [KUL] Miłosz spotkał się z Lechem Wałęsą. To spotkanie bodajże organizowała „Solidarność” lubelska. No to tam już byli nie tylko pracownicy uczelni i studenci, ale też wielu robotników z zakładów lubelskich. Tam byli zebrani jeszcze inni przedstawiciele „Solidarności”. Widziałem, że profesor Kłoczowski tam [był], pan Bartczak bodajże - już nieżyjący przewodniczący lubelskiej „Solidarności”. Ale to co zapamiętałem, no to: niezwykły entuzjazm publiczności, dowcip Wałęsy, który był fantastycznym trybunem ludowym. Miał tak niebywałe wyczucie tłumu, a jednocześnie potrafił nad nim znakomicie zapanować, że nie raz potem sobie wracałem myślą do tej sceny, że ktoś kto nie widział Wałęsy, podczas takich spotkań jak na dziedzińcu KUL-owskim, właściwie nie jest w stanie zrozumieć fenomenu tego człowieka: na czym to polegało, że on, no właśnie był tym przywódcą ludowym, reprezentował w jakimś sensie tych ludzi, taki zdrowy rozsądek. Że właściwie nie sposób zrozumieć Wałęsy, jeśli nie widziało się go w takich sytuacjach. Właściwie to było spotkanie, z jednej strony intelektualisty, który reprezentował ten, jak gdyby taki najwyższy pułap polskości, polskiego losu ze wszystkimi takimi dramatycznymi doświadczeniami, i Wałęsy, który był w jakimś sensie wytworem tego systemu, tzn. tutaj w tych realiach się wychowywał, a jednocześnie reprezentował sobą coś, zdrowie, siłę, ducha niepokory, niezależności - wtedy przynajmniej. To się wszystko potem skomplikowało i zmieniło, gdy Wałęsa został prezydentem.

Znakomite [zachowanie]. Zupełnie inaczej [niż w bibliotece]. Miłosz był tak samo [jak Wałęsa] pełen entuzjazmu. Tzn. to było, jak gdyby zderzenie dwóch różnych światów i oni znakomicie potrafili nawiązać ze sobą porozumienie. Obaj byli pełni dowcipu, swobody. To było, jak gdyby spotkanie się dwóch typów polskości, od razu nawiązali znakomity kontakt. Więc Miłosz zupełnie inny. Właśnie taki pełen polotu, dowcipu.

Data i miejsce nagrania	2011-08-30, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Mateusz Borny
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"